Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. Zakopane, sobota, 22 września 1928 r. Nr. 7. i 8.

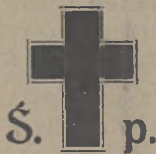
Tygodnik Zakopiański

Wydawnictwo niezależne poświęcone sprawom Zakopanego.

Cena numeru 40 groszy

Adres Redakcji i Administracji
ZAKOPANE, ul. Krupówki.
Ajencja Prasowa T. Siemianowskiego.

Prenumerata:
Kwartalnie . . . . Zł 4·—
Półrocznie . . . . „ 8·—
Rocznie . . . . „ 15·—



Ś. p.

Dr. Stefan Góra

W piątek dnia 14-go września w godzinach wieczornych spadła na Zakopane hiobowa wieść, że mocą wyroków boskich przestało bić jedno z gorętszych serc, że zdala od Ojczyzny, na obcej ziemi, w Karlovych Varach (Karlsbadzie), dokąd pojechał przed kilkunastoma dniami po zdrowie i nowe siły, zasnął na wieki jeden z pierwszych obywateli Zakopanego, ś. p. dr. Stefan Góra.

Na parę dni przed tą smutną i tragiczną wiadomością przyszły wieści, że ś. p. dr. Stefan Góra zaniemógł ciężko, nikt jednak nie przypuszczał, że nieubłagana śmierć tak szybko przetnie nić żywota tego niestrudzonego na niwie społecznej pracownika — to też wieści o zgonie długo nie dawano wiary — niestety jednak potwierdziła się ona. Według otrzymanych wiadomości bezpośrednią przyczyną śmierci było ropne zapalenie ślepej kiszki, a ś. p. dr. Góra zmarł bezpośrednio po operacji, którą przeprowadził wezwany do Karlsbadu znakomity krakowski chirurg dr. Glatzl. Niestety pomoc okazała się spóźnioną, a organizm ś. p. zmarłego, trawiony równocześnie ciężką niemocą cukrzycy, nie wytrzymał następstw samego zapalenia i zabiegu chirurgicznego.

Ś. p. dr. Stefan Góra urodził się w r. 1881 w Jordanowie — szkoły średnie i wyższe (uniwersytet) kończył w Krakowie. Po odbyciu praktyki sądowej poświęcił się zawodowi notarjalnemu. Jako substytut notarjalny pracował kolejno w Wiśniczu, Krakowie i Żywcu, poczem otrzymał nominację na notarjusza w Suchej. W r. 1922 otrzymuje nowo założony notarjat w Zakopanem, który prowadził aż do ostatniej chwili swego żywota. W międzyczasie pełnił przez dłuższy czas funkcje sekretarza Izby notarjalnej w Krakowie, pracując bardzo czynnie również jako członek redakcji „Przeglądu Notarjalnego“.

Od pierwszej chwili swego pobytu w Zakopanem bierze bardzo czynny udział w pracy społecznej, poświęcając swój czas więcej zagadnieniom natury gospodarczej, jak politycznej. Bierze czynny udział w wielu zarządach różnych spółek, towarzystw i stowarzyszeń — ofiarnie niosąc trud pracy i wiedzy. Widzi się go wszędzie tam, gdzie chodzi o dobro i interes Zakopanego.

W r. 1926 dotyka Go ciężki los — Bóg powołuje do swojej chwały Jego najukochańszą i jedyną córkę. Ś. p. dr. Góra, złamany moralnie, szuka ukojenia i zapomnienia w jeszcze intenzywniejszej pracy na niwie społecznej, biorąc bardzo czynny udział w pracach samorządu zakopiańskiego, aż wreszcie w lutym 1928 r. obejmuje powierzone mu przez Rząd stanowisko Komisarza dla gminy i uzdrowiska Zakopane. Na trudnem tem stanowisku wytężał wszystkie siły i wykorzystywał wszystkie środki, aby zabagnione w ostatnich latach stosunki w Zakopanem przyprowadzić do jakiegoś takiego stanu. Boryka się z złą wolą jednych, obojętnością drugich, stawiając sobie za główny cel uporządkowanie stanu finansowego i doprowadzenie do restytucji samorządu. I jedno i drugie udaje Mu się, przynajmniej w znacznej mierze, bo oto na parę dni przed zgonem otrzymało Zakopane zawiadomienie o przyznaniu mu pewnych kredytów (razem 260 tysięcy zł), a sprawa wyborów do nowej rady gminnej jest już, jak to powszechnie wiadomo, w pełnym toku.

Ze zgonem ś. p. dra Stefana Góry ubyła Zakopanemu jednostka nie tylko nieprzeciętna, ale nad wyraz wartościowa — to też wiadomość o tym smutnym fakcie przyjęło całe Zakopane z wielkiem poruszeniem i przygnębieniem. Nieszczęśliwej Wdowie, która w tak krótkim czasie straciła wszystko to, co było jej życiem i radością, — bo męża i córkę — towarzyszy ogólne i bardzo głębokie współczucie.

Niech dla Niej w tej smutnej i bolesnej chwili osłodą będzie to, że ś. p. małżonek Jej odszedł z tego świata z żalem rzeczywistym wszystkich, jako człowiek o wielkich zaletach ducha i serca.....

Cześć Jego Pamięci!

Sami sobie.

Na innem miejscu piszemy obszerniej o odbytem w dniu 5 bm. posiedzeniu komitetu organizacyjnego, założyć się mającego, w Zakopanem Syndykatu inicjatywy, na tem miejscu chcemy zwrócić wszystkim, którym dobro i przyszłość na sercu leży, na fakt ów uwagę.

Jak wiemy z historji Zakopanego, niemal wszystko to, co na jego terenie powstało, dźwigniętem zostało wyłącznie siłami Zakopanego i bez żadnej większej pomocy, czy ze strony kapitałów obcego, czy nawet rządu. Wiemy dobrze, że wszystkie rządy, nie pomijając i rządu zaborczego, o Zakopane nie dbały w zupełności, pozostawiając je własnemu losowi i własnej inicjatywie. Nic więc też dziwnego, że Zakopane, pozostawione własnemu losowi, rozwijało się stosunkowo powoli. To zdanie, na własne siły, nakazywały mu budować „wedle stawu grobla“ — a że siły Zakopanego i jego środki były i są jeszcze zawsze szczupłe, więc też i rezultaty skromne.

Nadszedł jednak moment, w którym powiedzieć sobie musimy, że dalej żółwim krokiem iść nam nie wolno. W epoce samochodów, samolotów, radja — gdy wszystko w szalonem tempie spieszy naprzód — i Zakopane musi zdobyć się na wysiłek i rozwinąć skrzydła do lotu. Gdybyśmy chcąc naśladować naszych poprzedników, w dalszym ciągu budowali przyszłość w tempie dotychczasowem, to nas wyprzedzą inni i z roli pierwszorzędnego w Polsce uzdrowiska zejdziemy do roli zapadłego kąta, do którego, ktoś tylko dla jego egzotyczności by od czasu do czasu zawitać raczył.

Zakopane musi mieć i w dalszym ciągu ambicje pierwszego w Polsce uzdrowiska — ba

powinno nie pozbywać się myśli o staniu się uzdrowiskiem i stacją klimatyczną światową. Na to jednak potrzeba pracy, pracy i pracy — a dalej pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy-...

Wiemy dobrze, że środki, jakiemi rozporządzają gmina i klimatyka, są za szczupłe, wiemy, że zakres ich działania jest ściśle określony, wiemy, że o kredyty inwestycyjne trudno i że zanim je uzyskamy, wiele jeszcze czasu upłynie — a tymczasem czas bieży... Każda stracona chwila przynosi nam niepowetowane straty....

To właśnie poczucie zrodziło w szeregu ludzi przeświadczenie, że czas najwyższy skończyć z biernością — to właśnie przeświadczenie zrodziło myśl stworzenia Syndykatu inicjatywy. O celach tegoż piszemy przy sprawozdaniu z posiedzenia — tu chcemy tylko zwrócić uwagę wszystkich na ważność chwili i wezwać do jak najżyczliwszego poparcia wysiłku komitetu.

Od współudziału w akcji komitetu organizacyjnego nie wolno nikomu się uchylać — tak samo jak nie wolno nikomu, kogo stać na to, uchylić się od przystąpienia do Syndykatu z udziałem. Włożone w samopomoc zakopiańczyków kilkadziesiąt złotych przyniosą tym, którzy to rozumieją, wielokrotne zyski i poczucie spełnionego obowiązku.

Nie oglądajmy się dłużej na nikogo, a pokażmy sami, że w nas jest moc i siła i chęć twórczej pracy i Zakopane budujmy sami sobie — dla siebie i dla drugich.

—:-:—

Dziewięćdziesiąta rocznica urodzin Adama Asnyka.

Dnia 11 września br. mija dziewięćdziesiąt lat od daty narodzin jednego z największych polskich poetów w dobie poromantycznej, Adama Asnyka.

Imię tego poety związane jest bliskiemi węzłami z Tatrami, Zakopanem i wogóle z Podhalem.

Z krótkich notatek, zamieszczonych w poprzednich numerach naszego pisma, a zapowiadających uroczyste uczczenie w Zakopanem i na Hali Gąsienicowej pamięci wielkiego poety i miłośnika Tatr, wynikało, że uroczystość ta miała nosić charakter wielkiego święta. Niestety, jak o tem donosiliśmy w ostatnim numerze, spotkał nas zawód ze strony warszawskiego odlewacza, który nie wykonał tablicy na czas i całą uroczystość wmurowania tablicy na hali musiano odłożyć do roku przyszłego, a w tym roku ograniczyć się do skromnego wieczoru w rodzaju akademji.

Z tego też samego powodu i my ograniczymy się w tym roku jedynie do krótkiego wspomnienia o wielkim poecie i do paru dat, dotyczących stosunku Adama Asnyka do Tatr i Zakopanego, dając równocześnie na innem miejscu jeden z jego utworów z cyklu „W Tatrach".

Adam Asnyk, urodzony w Kaliszu w r. 1838, aż do roku 1863, t. j. do powstania, przebywał stale na obszarze b. Królestwa Kongresowego i dopiero po upadku powstania, w którem brał wybitny udział i jako członek rządu narodowego i jako czynny partyzant, uchodzi za granicę, by więcej do zaboru rosyjskiego nie powrócić. Po kilku latach spędzonych na studjach bądź w Paryżu, bądź w Heidelbergu, przybywa do Galicji i osiada we Lwowie, a później w Krakowie, stąd urządza coroczne wyjazdy do Zakopanego, Szczawnicy i Krynicy.

Tu na Podhalu przeżywa najszczytniejsze chwile osobistego szczęścia i zawodów równocześnie — tu na Podhalu w r. 1868 poznaje w Szczawnicy pannę Anielę Grudzińską, do której zapałał pierwszem gorącem uczuciem. Niestety względy światowe nie dopuściły do ziszczenia się marzeń poety, a jakie przykre wywarło to na poecie wrażenie, dają temu wyraz jego utwory jak: „Rezygnacja", „Życzenie" a wreszcie sonet „Kiedym cię żegnał".

Od roku 1873 każde prawie lato spędza poeta w Zakopanem szukając wśród tatrzańskiej przyrody ukojenia i natchnienia i podejmując dalekie i mozolne wycieczki w Tatry. W Zakopanem w r. 1874 poznaje pannę Zofję Kaczorowską, córkę lekarza z Poznania, z którą się w następnym roku żeni. Nie miał jednak poeta szczęścia, gdyż nad wyraz przez niego ukochana młoda żona umiera mu w rok po ślubie.

Po stracie żony coraz częściej i dłużej przebywa w Zakopanem, a rezultatem jego współżycia z przyrodą tatrzańską jest cykl poezji p. t. „W Tatrach", który wraz z utworami napisanemi po roku 1871, utworzył trzeci tom poezji, wydany w 1880 r.

W życiu towarzyskiem i kulturalnem Zakopanego w latach swego częstego w niem pobytu brał bardzo czynny udział i o tem kiedyś obszerniej napiszemy. Dziś dla uzupełnienia tej krótkiej notatki wspomnimy jeszcze tylko to, że Adam Asnyk był założycielem i pierwszym prezesem zakopiańskiego Koła Tow. Szkoły Ludowej.

Adam Asnyk w rozwoju duchowym Zakopanego ma duże zasługi i staje pod tym względem w jednym szeregu z takimi pionierami, jak dr. Chałubiński, Gnatowski, Witkiewicz, Baranowski.... Dlatego też należy mu się od Zakopanego i Podhala cześć i wieczna pamięć.

—:-:—

—:-:—

Syndykat inicjatywy.

W środę 5 b. m. w małej sali Sokoła odbyło się zebranie organizacyjne założyć się mającego w Zakopanem, na wzór zagraniczny, Syndykatu inicjatywy. Celem takiego syndykatu będzie nie tylko propaganda i reklama Zakopanego na zewnątrz, ale także podejmowanie czynnej inicjatywy we wszystkich kierunkach, zmierzających do podniesienia poziomu naszej letniej stolicy. Do celów Syndykatu należeć będzie upiększanie Zakopanego, organizowanie imprez sportowych i artystycznych (naturalnie w porozumieniu ze stowarzyszeniami i związkami sportowemi i t. d.) i wogóle wszystko to, co zmierzać będzie do uprzyjemniania w Zakopanem pobytu gości i podniesienia, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, poziomu Zakopanego. Fundusze na ten cel zgromadzić ma przedewszystkiem Syndykat w postaci udziałów, których wysokość jeszcze nie została ustalona (jakie 60 do 100 zł), dalej z dochodów z imprez i przedsiębiorstw, a wreszcie subwencji. Inicjatorzy Syndykatu i jego organizatorzy zdają sobie dokładnie sprawę z trudności, jakie wzięli na swoje barki, mimo to do pracy zabrali się, wierząc święcie, że cel poruszy bierne społeczeństwo zakopiańskie i pozwoli wreszcie na stworzenie placówki, która walnie do rozbudo-

---

Adam Asnyk:

Z cyklu „W Tatrach".

Giewont.

Stary Giewont na Tatr przedniej straży
Głową trąca o lecące chmury.
Czasem uśmiech przemknie mu po twarzy,
Czasem brwi swe namarszczy ponury
I jak olbrzym w poszczerbionej zbroi
Nad kołyską ludzkich dzieci stoi.

Przez ciąg wieków wznosi dumne czoło,
I wysuwa pierś swą prostopadłą,
Patrząc z góry na wieśniacze sioło,
Co pokornie u nóg jego siadło.
Przez ciąg wieków straż swą nad niem trzyma
Z troskliwością dobrego olbrzyma.

Wypiastował już pokoleń wiele,
Które wieczny związek z nim zawarły,
Z nim złączyły swe losy i cele,
Przy nim żyły i przy nim pomarły,
Nawet myślą z pod jego opieki
Nie wybiegłszy nigdy w świat daleki.

Wypiastował cały ród górali.
On ich widział, gdy dziećmi radośnie
U stóp jego, bawiąc się, pełzali;
Widział młodzież, jak mu w oczach rośnie,
Jak się krząta koło swego plonu;
Widział potem starców w chwili zgonu.

Zna więc dobrze bieg ich trwania krótki,
W ciasnem kółku zamknięte nadzieje,
Ich radości, pragnienia i smutki,
Co ich boli, co im piersi grzeje.
Zna zabiegi i spory gorące
O kęs ziemi na polach lub łące.

On się przyjrzał kolejom powszednim,
I był sędzią już niejednej sprawy;
Nieraz w nocy rozegrał się przed nim
Jaki dramat posępny i krwawy...
Widzwiał różne skryte ludzi czyny,
Widział cnoty, widział także winy.

Lecz choć czoło chmurami powleka,
Zbyt surowo nikogo nie sądzi,
Bo zna dolę biednego człowieka,
Który, idąc na oślep, zabłądzi
I o głodzie wzrok obraca chciwy
Na żyźniejsze swych sąsiadów niwy.

Raczej czuje dla tej biednej rzeszy
Wielką litość w piersi swej kamiennej;
Od kolebki bawi ją i cieszy,
Z każdą chwilą biorąc strój odmienny,
Przed jej okiem stroi się i wdzięczy,
Pożyczając wszystkie barwy tęczy.

Dla niej wstaje w gęstej mgły zasłonie,
Którą zwolna zrzuca z ramion we dnie,
Dla niej w wieczór cały ogniem płonie,
I szarzeje, mroczy się i blednie,
Zawieszając księżyc w swojej szczerbie,
Jakby srebrną Leliwę miał w herbie.

Dobry olbrzym! Troszczy się o ludzi,
Co się jego powierzyli straży.
Śpiące dusze z odrętwienia budzi
I piękności poczuciem je darzy
I rozrzuca nad dzieciństwa nocą
Pierwsze blaski, które życie złocą.

Tak jak w baśni: kocha się w pasterce
Dobry olbrzym i dobiera kluczy,
By otworzyć nawpół dzikie serce;
Tak jak w baśni: swych tajemnic uczy,
Uczy znosić ciężkie losu brzemię,
I miłować swą rodzinną ziemię.

wy przyszłości Zakopanego przyczynić się może.

Zebraniu przewodniczył prezes Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów dyr. Marjan Jamontt. Do komitetu organizacyjnego przystąpiło kilkanaście osób, którzy wyłonili z pomiędzy siebie komitet wykonawczy w osobach pp.: Dr. Józef Diehl, Marjan Jamontt, dr. Antoni Kuczewski, Antoni Krzyżak, Płk. Tadeusz Piątkiewicz, Maksymiljan Skibiński, inż. Karol Stryjeński, dr. Kazimierz Saysse-Tobiczyk, dr. Józef Żychoń. Do komitetu wykonawczego należy, w możliwie najkrótszym czasie, zebranie takiej ilości deklaracyj, aby pracę jak najszybciej zacząć można było. Na to, aby tą pracę postawić odrazu na właściwym poziomie i aby mogła ona wydać pożądane rezultaty, potrzeba przynajmniej piętnaście tysięcy zł i te, przypuszczać należy, znajdą się wśród społeczeństwa Zakopanego w niedługim czasie.

W dyskusji, która po obszernym referacie p. dr. Tobiczyka wywiązała się, a która trwała kilka godzin, zabierali parokrotnie głos pp. dr. Diehl, dr. Kuczewski, dr. Żychoń, inż. Stryjeński, Skibiński, inż. Meyer, Jamontt i inni. Dyskusja była bardzo ciekawa, a w wielu miejscach nawet gorąca. Mimo to wykazała dziwną wprost u zakopiańczyków zgodność co do celów i środków przyszłego Syndykatu, dla którego komitet wykonawczy ma postarać się o jakąś bardziej polską i swojską nazwę.

Nowo powstającemu dziełu życzyć należy jak najlepszego powodzenia.

—:-:—

Otwarcie kursu dla polonistów włoskich.

W poniedziałek 3 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Muzeum Tatrzańskiego uroczyste otwarcie kursów dla włoskich stypendystów. Sala była pięknie udekorowaną kilimami, na tle których zawieszono portrety wielkich synów, a wspólnych przyjaciół obu krajów Mickiewicza i Mazziniego. Na uroczystość przybyło poza uczestnikami kursów, których jest kilkunastu, kilkanaście osób ze sfer naukowych i kulturalnych.

Pierwszy zabrał głos organizator kursu prof. Pollak, który częścią w języku polskim, częścią włoskim przedstawił cele i zadania kursu. Następnie przedstawiciel Min. Oświaty, naczelnik wydziału naukowego p. Dzik, po złożeniu podziękowania komitetowi za zorganizowanie kursu, który przyczyni się walnie do zadzierżgnięcia jeszcze silniejszych węzłów sympatji między oboma narodami, powitał przybyłych z dalekiej Italji przedstawicieli nauki i kultury. Dalej przemawiali w języku włoskim pp. konsul włoski z Katowic De Lupis i prof. Giovanni Maver, a wreszcie ponownie prof. Pollak który wyraził życzenie, aby kurs odbywał się pod auspicjami dwóch ludzi, którzy są symbolami dla obu narodów wzajemnego zbliżenia się i sympatji, a to Adama Mickiewicza i Mazziniego.

Po przemówieniach prof. Pollaka rozpoczął się właściwy kurs, odczytem prof. Eugenjusza Romera o Polsce. Kurs cały, jak o tem już donosiliśmy, potrwa trzy tygodnie, a przybyli nań bardzo wybitni włoscy poloniści i literaci. Sylwetki ich podamy w następnym numerze.

—:-:—

Naprawa Orlej Perci i ścieżek tatrzańskich.

Jak co roku, tak i w tym Towarzystwo Tatrzańskie przeprowadziło cały szereg prac nad poprawą i utrzymaniem ścieżek i szlaków górskich. Przedewszystkiem komisja dla robót w górach P. T. T., znajdująca się pod przewodnictwem prof. dr. Walerego Goetla, przeprowadziła gruntowny remont najciekawszego po polskiej stronie Tatr szlaku t. zw. Orlej Perci. Na szlaku tym, wiodącym od Świnicy po przełęcz Krzyżne, naprawiono i wymieniono zniszczone łańcuchy, liny i klamry, umocowując ogółem około 150 m nowych lin stalowych. Roboty te przeprowadzono przy wybitnej pomocy znanego taternika i członka Och. Pog. Ratunkowego, p. Oppenheima.

Równocześnie przy pomocy dwóch drużyn, składających się z bawiących na wywczasach w Zakopanem akademików, przeprowadzono całkowite odnowienie znaków barwnych na wszystkich ścieżkach i szlakach turystycznych Tatr od doliny Morskiego Oka aż po dolinę Chochołowską, na przestrzeni około 90 km. Koszta, nawet wcale duże, tych prac pokryto z funduszów Tow. Tatrzańskiego, wspartych przez subwencję ministerstwa robót publicznych i zarząd uzdrowiska Zakopane.

W tym samym czasie analogiczne znaczenie ścieżek przeprowadziły czeskie Tow. turystyczne po swojej stronie, przyczem po wzajemnem porozumieniu doprowadzono do tego, że znaki na szlakach, doprowadzających do granicy, posiadają ten sam kolor, co znacznie ułatwia orjentację w górach.

—:-:—

Klub Francuski w Zakopanem.

Z inicjatywy prof. A. Seelieba powstał w Zakopanem, w kwietniu b. r., Klub Francuski, przez co miejscowość nasza wzbogaciła się o jedną bardzo ważną i ciekawą placówkę kulturalną.

Celem klubu jest szerzyć znajomość cywilizacji francuskiej, tego najpiękniejszego wykwitu cywilizacji zachodnio-europejskiej, zyskiwać dla niej sympatje naszego społeczeństwa, umożliwiać bezpośrednie zetknięcie się Polaków i Francuzów i ułatwiać w ten sposób wzajemne poznanie się, zacieśniać węzły przyjaźni, łączące oba narody, wreszcie dać możność żyjącym wśród nas Francuzom zbierania się i gawędzenia po francusku o sprawach Francji i Polski.

W tym celu Klub utrzymywać będzie publiczną czytelnię pism francuskich i bibljotekę francuską; raz na miesiąc urządzać będzie zebrania towarzyskie dla Francuzów i sympatyzujących z tym ruchem Polaków. Od czasu do czasu Klub zamierza urządzać odczyty publiczne o Francji i stosunkach francusko-polskich: czasem po polsku dla szerokiej publiczności, czasem po francusku dla znających język francuski. Dla tych ostatnich odczytów Klub zamierza sprowadzić przebywających w Polsce lub przejeżdżających przez Polskę literatów i uczonych francuskich. Odczyty te będą prawdziwą ucztą duchową dla znawców języka francuskiego i miłośników niezrównanej formy francuskich odczytów. Dodajmy, że instytucja ta przez wyżej wymienione przedsiębiorstwa daje możność wszystkim znającym język francuski zetknięcia się z Francuzami, słyszenia i używania języka francuskiego, a więc doskonalenia się w tym języku lub przynajmniej ratowania dawniej zdobytych wiadomości przed zupełnem zapomnieniem.

Jest to więc instytucja nader piękna i użyteczna, którą słusznie Zakopane może się szczycić.

Apel rzucony przez założyciela nie pozostał bez echa. Na pierwszem już zebraniu wpisało się około 30 członków, co na nasze stosunki jest bardzo dużo. Klub od chwili powstania rozwinął energiczną działalność. Dzięki uprzejmości Pana Komisarza ś. p. Dr. Góry Klub znalazł tymczasem swój „kącik" w lokalach Urzędu Gminnego i dzięki temu czytelnia pism mogła być urządzona i oddana na usługi publiczności, w lipcu br. Jest ona otwarta co dzień, nawet w niedziele, od 4—6 i posiada znaczną ilość pism francuskich, tak dzienników (Temps, Action Francaise, Messager Polonais) jak i czasopism (Illustration, Annales politiques et littéraires, Je sais tout, L'Europe Nouvelle, La Nouvelle Revue Francaise, La Revue des Deux Mondes etc. etc.). Powstała też bibljoteka francuska, która posiada obecnie około 200 dzieł. Czytelnia pism i bibljoteka dostępne są też dla nieczłonków za bardzo skromną zapłatą 1 zł tygodniowo lub 20 groszy za jednorazowe korzystanie z czytelni. Z przyjemnością należy nadmienić, że czytelnia odwiedzana była w ciągu sezonu letniego przez szereg gości zakopiańskich, tak Polaków, jak i cudzoziemców; między innymi odwiedził ją znany malarz węgierski Vertes i dr. Pawelski, adwokat przy sądzie apelacyjnym i doradca prawny naszej ambasady w Paryżu, a także znany dobrze publiczności literat francuski Cazin.

Mimo trudnych warunków finansowych, Klub Francuski urządził już jeden odczyt francuski Dr. Lalouel'a, profesora uniwersytetu w Nancy na temat: 10 lat po traktacie wersalskim. Na odczycie było ponad 100 osób, które z wielkiem zainteresowaniem słuchały pięknego odczytu.

W najbliższym czasie Klub Francuski otworzy publiczne kursa języka francuskiego.

Jak wspomnieliśmy, Klub urządza też zebrania towarzyskie. Odbywają się one w pierwszy czwartek każdego miesiąca. „Sokół" wspaniałomyślnie oddał na ten cel małą salę „Sokoła". Zebrania te urozmaicają pieśni francuskie, gra na skrzypcach i fortepianie utworów francuskich, deklamacje, czytanie etc. Nieczłonkowie płacą skromny wstęp 50 groszy.

Jak widzimy, instytucja ta robi, co może. Ale środki jej są bardzo ograniczone, a wydatki na pisma, bibljotekę i urządzanie odczytów są ogromne.

Społeczeństwo nasze powinno pomóc tej instytucji, każdy w miarę swoich sił. Każdy znający język francuski **powinien wpisać się na członka Klubu**; tymczasowa opłata miesięczna wynosi 2 zł. Oprócz tego dużo jest osób, które posiadają w domu książki francuskie. Książki te stanowią martwy kapitał, gdyż po przeczytaniu zwykle leżą bezużyteczne w bibljotece domowej. A gdyby tak oddać je bibljotece francuskiej? W ten sposób możnaby z łatwością zebrać znaczną ilość książek, które, puszczone w obieg, spełniałyby znowu to szczytne zadanie, dla jakiego powstały: pouczać i uprzyjemniać życie. W ten sposób każdy mógłby przyczynić się do utrzymania i rozbudowania tej instytucji bez grosza wydatków.

Tymczasowy zarząd składa się częściowo z Francuzek (pp. Fargier, Sławińska, Mongodin, Burgat), częściowo z Polaków (pp. Straszewska, Szyszołowiczowa, hr. Sołtan). Przewodniczącym jest prof. Seelieb.

O działalności tej instytucji informować będziemy stale naszych czytelników i życzymy jej szczere powodzenia.

Park narodowy Yellowstone a Tatry.

W sobotę dnia 1 bm. w sali odczytowej Muzeum Tatrzańskiego odbyła się w obecności kilkudziesięciu osób konferencja na temat „Park narodowy Yellowstone a Tatry", na której omawiano czy i w jakim zakresie możemy wzorować się na Ameryce. Referat na ten temat wygłosił prof. Szafler, który odczytał dwa rozdziały swej do druku przygotowanej pracy o Parku narodowym Yellowstone. Jeden z tych rozdziałów dotyczył historji powstania parku, drugi mówił o perypetjach, jakie sama idea założenia parku, nim stała się ustawą i przeszła na terenie władz ustawodawczych amerykańskich. Z odczytu tego i referatu dowiedzieliśmy się wielu bardzo ciekawych rzeczy — a przedewszystkiem tego, że i tam idea parku napotykała na niemałe trudności.

W dyskusji, jaka się po referacie prof. Szafera wywiązała, zabierali głos pp. prof. St. Sokołowski, prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, prof. Kowalski, starosta Skalecki, mjr. Romaniszyn, inż. Wesołowski, prof. Świerz i inni. Dyskusja wykazała, że idea parku przybierać zaczyna coraz bardziej realne kształty i że pojęta jest w sposób nie przynoszący nikomu w jego sprawach ujmy. Szczególnie wyraźnie podkreślił to prof. Szafer i szkoda wielka, że wśród audytorjum nie było górali, którzy przekonać by się mogli, że nikt ich nie myśli pokrzywdzić i że przeciwnie idea parku złączona jest z ich interesem. W ciągu dyskusji zaatakowano parokrotnie istnienie na terenie Zakopanego i to w bezpośrednim sąsiedztwie terenów przyszłego parku kamieniołomów. Prof. Szafer wyjaśnił tę sprawę, tłumacząc, że Państwowa Rada Ochrony Przyrody musiała przy realizacji parku narodowego uwzględnić sam fakt istnienia kamieniołomów już od lat wielu, a dalej i to, że wobec ofiar, jakie Fundacja Kórnicka składa na rzecz parku, musiano jej, ze względu na jej cele ogólno-narodowe, w tym wypadku poczynić ustępstwa.

Co i jak pisze prasa o Zakopanem.

Widocznie nie tylko katar, ziewanie, tyfus i t. d. bywają zaraźliwemi. Zaraźliwą zdaje się być także i manja wypisywani różnych o Zakopanem andron i ataków. Jak zaczął tę ujadaczkę w ordynarnym stylu p. Uziembło na łamach warszawskiego „Kraju", tak w dalszym ciągu uprawiają ją niemal wszyscy przygodni korespondenci pism codziennych. Niema tygodnia, żeby w prasie polskiej nie spotkało się przynajmniej parę takich ataków, a wszystkie one obracają się niemal około tego samego tematu. Do czego ta manja doprowadziła, świadczy i to, że nawet „dancingi" stają się już solą w oku tych pseudo przyjaciół i naprawiaczy stosunków zakopiańskich.

Poza całym szeregiem dłuższych korespondencyj, które w dalszym ciągu zacytujemy, cała niemal prasa codzienna w krótkich komunikatach potępiła jednozgodnie zamiar wybudowania w pobliżu państwowego gimnazjum sanatorjum Kasy chorych. Widocznie co do tego niema dwóch zdań i tą zgodność opinji powinni projektodawcy tego nieszczęśliwego projektu wziąć pod rozwagę i póki czas zaniechać zamiaru.

Jak przesadnemi są owe korespondencje świadczy następująca korespondencja, zamieszczona w „Wieku Nowym" z 23 8. Autor tejże w ten sposób maluje obraz sezonu letniego:

„Sezon letni r. 1928 nie dopisał zupełnie. W lipcu, kiedy niezmącona pogoda trwała przez szereg tygodni, a upały dochodziły do 40 stopni, liczba letników wynosiła o 5.600 osób mniej(?!), niż w „kiepskim" deszczowym roku zeszłym".

Nie mamy pojęcia, skąd autor czerpał dane statystyczne — to tylko pewnem, że czerpał je z bardzo błędnego źródła. A dalej:

„Na Krupówkach kilka pretensjonalnych wystaw sklepowych maskuje niezręcznie wielkość „letniej stolicy", za jaką chce uchodzić Zakopane".

Oto dowód tej psychozy — już nawet i wystawy sklepowe stają się objektem atakowania. W dalszym ciągu tego artykułu idą ataki na „pustki w kawiarniach i restauracjach" (dziwna logika, gdyż w innem miejscu pisze autor, że każda wycieczka w Zakopanem ma jeden cel, wysiadania przed restauracją), na ruch budowlany, na śmieszność i pretensjonalność nazw will, wreszcie na Jaszczurówkę...

W amerykańskim „Dzienniku Związkowym" Nr. 184 znajdujemy długi fejleton p. Karola Piątkiewicza o wycieczce Polaków z Ameryki do Polski, w którym jest bardzo dużo o Zakopanem. Jest w niem wiele dobrego, ale także i złego. To co jest złego, dotyczy przedewszystkiem fiakrów i samochodów, które za przewóz Amerykanów liczyły rzekomo znacznie drożej. P. Piątkiewicz twierdzi n. p., że za przewóz wycieczki do Morskiego Oka w Tatrach liczono uczestnikom tejże po 15 zł, czyli o 3 zł więcej, jak normalnie i tak te utyskiwania kończy:

„Tak więc wyróżniono nas w Zakopanem wyższemi rachunkami i gorszą usługą. Rozgoryczyło to naszych wycieczkowiczów do tego stopnia, że zapowiedzieli gorącą agitację po powrocie do Stanów Zjednoczonych, aby wszystkie wycieczki w przyszłości Zakopane omijały."

Trudno nam stwierdzić prawdziwość tych słów, ale jeżeli rzeczywiście zdarzyło się coś podobnego, to postępowanie naszych zakopiańczyków zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie. W dalszym ciągu opisuje p. P. przeżycia Amerykanów w Zakopanem; bardzo mile wspomina „Bristol", Trzaskę — barwnie opisuje wycieczki, lecz cały swój długi artykuł kończy bardzo dla Zakopanego gorzkiemi słowami:

„Zakopane więc nie zrobiło recepcji najlepszego wrażenia na wycieczce. Widoki wspaniałe, ale stosunki trudne. O ile o Warszawie mówi każdy z naszej wycieczki mile, o Lwowie ze łzą w oku i uznaniem, to o Zakopanem — ze skrzywieniem nosa."

Oto rezultat krótkowzroczności naszych doróżkarzy i szoferów. Najwyższy czas, aby wśród tej rzeszy zaprowadzić jakiś porządek i karność.

„Kurjer Poznański" w nr. 382 przynosi obszerne sprawozdanie z Tygodnia Tatrzańskiego, poświęcone przedewszystkiem tematom odczytów.

W „Gazecie Lwowskiej" nr. 193 p. Józef Grabowski, po scharakteryzowaniu sezonu letniego, który i w jego oczach przedstawia się mizernie, chociaż z drugiej strony p. G. pisze, że „Krupówki ledwie mieszczą tłumy spacerowiczów" — zajmuje się głównie przejawami życia kulturalnego i stwierdza, że „przedstawia się ono dość bogato i interesująco". Pisze p. G. dość obszernie o obu wystawach, przyznając im wysoki poziom, przyczem najwięcej miejsca poświęca W. Skoczylasowi, Rafałowi Malczewskiemu i Janowi Szostakowi Gąsienicy, którego obrazy na szkle zwróciły specjalnie jego uwagę.

W amerykańskiej „Zgodzie" czytamy powtórzenie artykułu p. Piątkiewicza z „Dziennika Związkowego". Możemy sobie łatwo wyobrazić, ile szkody Zakopanemu przyniosą owe dwa artykuły, a wszystko z winy naszych nieletnich fiakrów.

W lwowskiej „Gazecie Porannej" pisze o Zakopanem p. Adam Stodor. Artykuł jego nosi tytuł „Martwy sezon w Zakopanem". Już sam tytuł daje wyobrażenie, co o Zakopanem pisze p. S. „Martwoty" sezonu dopatruje się p. S. w następujących przyczynach:

„Jedną z nich, to widoczny upadek rzetelnego taternictwa — drugą to niebywała drożyzna, może nieco mniejsza aniżeli w Rabce, lub Krynicy."

Jeżeli zdanie p. S. o drożyźnie jest tak samo prawdziwe, jak zdanie o liczbie przyjezdnych, których p. Stodor naliczył do końca lipca 2.500 osób(!!!), to powinszować mu skrupulatności i bezstronności. W dalszym ciągu pisze p. S. o Tow. Tatrz., o wystawach, o różnych atrakcjach widowiskowych, a wreszcie o wyścigu tatrzańskim.

W „Wieku Nowym" nrze z 25 8 znajdujemy dokończenie zacytowanego artykułu, w którym autor, poddając dalszej krytyce Zakopane, poświęca kilkanaście wierszy życiu kulturalnemu, a wreszcie obszernie zajmuje się pensjonatem „Warszawianką", który wzbudził w nim zachwyt i dopiero na samym końcu przyznaje, że

„Zakopane, mimo oszpecenia, posiada wielki urok i potrafi przykuć tych, co miłują piękno przyrody."

W „Gazecie Warszawskiej" nr. 254 napotykamy obszerny artykuł Starego Zakopianina p. t. „Znachorzy i kamienie, czyli sanacja w Zakopanem". Jest to artykuł o wybitnem piętnie politycznem, w którym autor poświęca najwięcej miejsca sprawie kamieniołomów, do których odnosi się najnieżyczliwiej. Artykuł wprawdzie polityczny, ale pisany ze znajomością rzeczy i szkoda, że jednak niezwykle stronniczo, bo z drugiej strony znów bez uprzedzenia do samego Zakopanego, jako takiego.

Wręcz inny charakter posiada fejleton p. Leona Furmańskiego, zamieszczony w nrze 199 „Dziennika Bydgoskiego". W artykule tym, wręcz przeciwnie, znajdujemy same pochwały, z których dla uspokojenia miłujących nasze orłowe gniazdo, że nie wszyscy tak źle o niem mówią i piszą, przytaczamy najważniejsze:

„Bo też cudne jest Zakopane — pisze p. F. — Kto raz był w Zakopanem, ten napewno doń wróci. Zakopane ma coś wabiącego, coś przyciągającego, coś, co jakby tknięte różdżką czarodziejską przytula i przykuwa. — Mimo Krynicy Zakopane ma wielką przyszłość. Świadczy o tem szalony wprost ruch budowlany, jaki tu obecnie panuje i nadzwyczajne ukochanie przez letników Zakopanego. Drożyzna nie wchodzi wcale w rachubę. Króluje ona bowiem wszędzie, nie tylko w miejscach uzdrowiskowych. Kto zresztą chce i umie się urządzić, ten i tu może żyć nie najdrożej."

Oto zaledwie część pochwał p. Furmańskiego. Oto objektywny i uczciwy sąd człowieka nieuprzedzonego. Szkoda, że nie o wszystkich korespondentach w ten sposób wyrazić się można.

Wiadomości bieżące.

Nareszcie. Dowiadujemy się, że Zakopane otrzymało nareszcie kredyty. O kredyty te starał się niestrudzenie przez ciąg paru miesięcy ś. p. dr. Góra, niestety nie danem Mu będzie

---

Dr. Jan Czubek.

Początki i nazwa Zakopanego.

Przypuszczać należy, że dolinę zakopiańską zalegała w r. 1564 głucha, nieprzebyta puszcza; przemawia za tem naprzód tradycja, przechowana w dyplomie króla Michała (z r. 1670, ogłoszony przez dra Stanisława Eljasza Radzikowskiego w rozprawie p. t. „Zakopane przed stu laty", Pam. Tow. Tatrz. t. XXII, Kraków 1901), a przyznająca pierwsze osadzenie Zakopanego dopiero czasom Batorego, następnie zaś sama natura rzeczy. Trudno bowiem przypuścić, żeby osadnictwo robiło skoki, t. j. żeby z pominięciem Poronina, Olczy i całej doliny, leżącej przed właściwem Zakopanem, miało się odrazu posunąć aż pod Giewont. Raczej zwolna i krok za krokiem szło osadnictwo w górę wzdłuż potoku Cichego, zanim dotarło do dzisiejszego Zakopanego. W ten sposób powstawały, idąc od Poronina, po lewym brzegu: Wyćwicze, Gutowie, Bachledzi, Sperkówka, Olesiaki, Kurusi, Szymaki, Chramcówki; po prawym brzegu: Janodówki, Królówki, Zwijacze, Jadzarze, Tatany. Były to pierwotnie samotne osady wśród lasu, osobne chałupy jednego osadnika, jak co do Bachledów jeszcze nasze akta stwierdzają. Czy wszystkie owe „role" są starsze od Zakopanego, czy też niektóre z nich powstały później, w braku dokumentów rozstrzygnąć stanowczo niepodobna. Przyszła wreszcie kolej na właściwą dolinę Zakopiańską. Osadnictwo mogło się tu posuwać wzdłuż dwóch głównych potoków, t. j. Bystrej, ku dzisiejszym Kuźnicom, i Cichej Wody, ku dzisiejszym Kościeliskom. Otóż nad Bystrą z powodu trzęsawisk i mokradeł, a wreszcie bardzo zdatnego (na lewym brzegu) pod uprawę gruntu nie posunięto się dalej poza Chramcówki i Starą Polanę; bardziej nęciła słoneczna i rozległa dolina nad Cichą Wodą i tu właśnie (gdzie dziś ul. Kościeliska) osiadł przy końcu XVI wieku pierwszy Gąsienica, „wyrobiwszy" sobie polanę w pańskim lesie. Że tu należy szukać zawiązku i pierwszego jądra dzisiejszego Zakopanego, dowodzi tego niezbicie kilka okoliczności. A naprzód żywa tradycja: spytać starszego zwłaszcza Zakopiana, gdzie środek wsi, a niezawodnie pokażą okolicę starszego kościoła. Miejsce to nazywa się do dziś dnia Nawsie, a wiadomo, że ta nazwa wszędzie, nie tylko w Zakopanem, oznacza środkową, najdawniejszą część osady.

Jeśli już nie z zupełną pewnością, to przynajmniej z wszelkiem do prawdy podobieństwem możemy twierdzić, że na założenie Zakopanego ani król, ani nawet starosta żaden przywileju lokacyjnego nie wydał; łanu też sołtysiego czy kniaziego najmniejszego tu śladu niema. Zaszczyt powolnego powstania i rozrostu dzieli Zakopane z Krakowem — jak nie odrazu zbudowano Kraków, tak podobnie rozszerzało się zwolna pierwotne gniazdo Gąsieniców około starego kościoła, pochłaniając z biegiem czasu nowo „wyrobione" polany, nadając im wspólną nazwę, bo nawet starsze polany, leżące poniżej nad Cichą Wodą, nie mogły się utrzymać przy swoich odrębnych nazwach, uznając młodszą polanę „na Zakopanem" za swą niejako macierz i punkt środkowy, do którego dążyły. Dowód to dzielności i wyższości plemienia Gąsienicy, współcześnika króla Stefana, czy też zaleta punktu środkowego dla okolicznych osadników, rozstrzygać nie chcemy i nie możemy; to pewna, że kiedy w r. 1847 miano postawić pierwszy kościół w Zakopanem, nie zbudowano go ani na Chramcówkach, ani nawet, jak nowy, na Krupówkach, lecz wybrano dlań miejsce na „Nawsiu", uznając je przez to, może nieświadomie, za pierwotne jądro i punkt krystalizacyjny dla całej osady.

Pozostaje jeszcze zagadkowa, jak dotąd, nazwa Zakopanego. Podanie miejscowe mówi, że nazwa ta brzmiała pierwotnie Zakopisko, dokładniej Zákopisko. A nie jest to wszystko jedno: Zakopisko jest miejsce, gdzie ludzie stawiali kopy, „zakopiali" siano, Zákopisko zaś jest inną formą rzeczownika zákopie i oznacza miejsce za kopą; w języku bowiem ludowym (i dawnym) łączy się za (a otwarte) w jedną całość z czasownikiem. Zbyteczne chyba dodawać, że między Zákopiskiem czy Zakopiskiem a Zakopanem nic zgoła wspólnego — prócz podobieństwa brzmienia — niema. Dziwić się nawet należy bystrym zresztą i niegłupim góralom, że umieścili swego praszczura na stokach Gubałówki, i to tak wysoko.

(C. d. n.)

rozporządzenie niemi. Kredyty wynoszą: na cele pokrycia najpilniejszych zobowiązań gminy — 60 tysięcy zł (zamiast 100) i na cele związane z zapewnieniem Zakopanemu wody — 200 tysięcy (zamiast 300). Obie pożyczki są krótkoterminowe. Otrzymanie kredytów pozwoli Zakopanemu na bezzwłoczne przystąpienie do ujęcia źródeł w dolinie Jaworzynki i włączenie ich w ogólną sieć wodociągową. Jest więc nadzieja, że w czasie tegorocznej zimy nie będziemy już narażeni na brak wody i na niebezpieczeństwo poparów.

Nowa centrala telefoniczna. Prace około założenia nowej centrali telefonicznej są w pełnym toku. Obecnie już niemal w całem Zakopanem założono rury betonowe, któremi mają pójść kable. Nadejścia kabli oczekuje się w najbliższych tygodniach. Prace około przerobienia budynku pocztowego są już ukończone, tak że również w niedługim czasie zacznie się montowanie nowej centrali.

O poprawę dróg w Zakopanem. Kilka dni temu bawił w Zakopanem p. Nestorowicz, dyrektor departamentu w Min. Robót Publicznych, który odbył z czynnikami miejscowemi szereg konferencyj w sprawie poprawy stanu dróg w Zakopanem. Postanowiono czynić wysiłki w kierunku odnowienia nawierzchni na wszystkich głównych ulicach, poczem ulice te mają dla uniknięcia plagi kurzu podlec smołowaniu.

Konferencja w sprawie wodociągu. W czwartek 5 bm. odbyła się w urzędzie gminnym z udziałem pp. dyrektora Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Dudeka, inżyniera Chudoby, projektodawcy rozszerzenia sieci wodociągowej i znakomitego znawcy spraw tych Prof. Pomianowskiego konferencja w sprawie rozszerzenia wodociągu. Celem tej konferencji jest przedewszystkiem rozpatrzenie gruntowne planów inż. Chudoby i ich racjonalności w stosunku do potrzeb Zakopanego. Równocześnie omawiana jest sprawa realizacji, uzyskania kredytów i t. d. W każdym razie postanowiono jeszcze w tym roku przeprowadzić prowizoryczne roboty na terenie źródeł w Jaworzynce, aby w okresie zimowym móc Zakopanemu dostarczyć odpowiedniej ilości wody.

Zbiórka na kolonje letnie dla dzieci pow. nowotarskiego. W czwartek 30 sierpnia odbyła się w Zakopanem za inicjatywą starosty nowotarskiego p. Skaleckiego zbiórka na cele komitetu zakładającego kolonje letnie dla dzieci powiatu nowotarskiego. W skład komitetu miejscowego wchodziły panie Boguszewska, Brudzińska, Brzozowska, Koszkowa, Kopecznowa, drowa Kuczewska i hr. Sołtanowa. Komitet zebrał czystego dochodu 333 zł 97 gr, które przekazał do rąk inicjatora p. starosty Skaleckiego do kasy komitetu powiatowego.

Poświęcenie krzyża na hali Gąsienicowej. W niedzielę dnia 2 bm. odbyła się na hali Gąsienicowej uroczystość poświęcenia ufundowanego przez górali, współwłaścicieli hal, krzyża. Krzyż ten umieszczono z odpowiednim napisem na dużym bloku morenowym, na którym z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod schronisko Pol. Tow. Tatrz. przed kilku laty odprawioną została msza święta. Pobożni górale w trosce, aby głaz, na którym dokonaną została symboliczna ofiara pańska, nie został przypadkowo kiedyś w przyszłości czy usunięty i użyty na niewłaściwy cel, czy też nawet w inny sposób sprofanowany, postanowili umieścić na nim ów krzyż, aby świadczył on po wieki o celu, jakiemu zimny głaz służył. Obrządku poświęcenia krzyża dokonał ks. dziekan Tobolak w obecności przedstawicieli Tow. Tatrz. pp. Osieckiego i mjr. Romaniszyna, oraz górali współwłaścicieli hal. Po uroczystości poświęcenia odbyło się w sali schroniska zebranie, na którem przemawiali ks. dziekan, oraz wyżej wymienieni przedstawiciele Tow. Tatrz. Z treści przemówień i z rozmowy dalszej okazało się, że istniejące jakiś czas między Tow. Tatrz. a góralami, specjalnie współwłaścicielami hali Gąsienicowej różnice zatarły się zupełnie i ustąpiły miejsca najlepszej harmonji.

Zagranica interesuje się stylem zakopiańskim. Zarząd uzdrowiska otrzymał parę dni temu list z uzdrowiska Touristenheim Siegel nad jeziorem Turacheńskiem w Austrji, z prośbą o podanie adresów budowniczych naszych, którzyby mogli dostarczyć mu projektów na budowle drewniane w stylu zakopiańskim, które według treści listu mają być bardzo ładne. Świadczy to aż nadto dobitnie o uznaniu zagranicy dla naszego budownictwa drzewnego.

Wieczór Asnykowski. W sobotę dnia 8 bm. odbył się w sali hotelu „Morskie Oko" uroczysty wieczór ku czci wiekopomnej pamięci wielkiego poety i piewcy Tatr Adama Asnyka. Wieczór, na który przybyło wiele młodzieży szkół średnich i obywatelstwa miejscowego, zagaił krótkiem przemówieniem redaktor Karol Kwaśniewski, poczem obszerniejszy wykład o Adamie Asnyku i jego stosunku do Tatr, w niezwykle malowniczy i podniosły sposób wygłosił przybyły z Krakowa prof. Ludwik Skoczylas. Następnie parę utworów z cyklu „W Tatrach" wyrecytował redaktor Kwaśniewski. Druga część wieczoru wypełniona była w całości przez górali. Bardzo zabawną, ze znanym swym humorem i polotem rzecz o Janosiku, jakto tańcował z „cisarzowom", wygłosił znany opowiadacz i poeta góralski Stanisław Krzeptowski Biały — pięknie śpiewał tercet góralski, którego pieśń o Krywaniu wywołała burzę oklasków, nad wyraz wdzięcznie wypadła deklamacja Antosi Krzeptowskiej o „Giewoncie", a wreszcie muzyka na kobzie znakomitego, a niestety ostatniego już na Podhalu kobziarza Stanisława Mroza. Niezwykle miłe wrażenie pozostawiło to, że górale w swej części wiele miejsca poświęcili pamięci swego przyjaciela Asnyka, na którego cześć wygłosili specjalnie na ten wieczór ułożone wiersze. Wieczoru dopełniła orkiestra 3 p. s. p., która pod batutą swego dyrygenta kapitana Runda odegrała w pierwszej części „Halkę", w drugiej wieniec pieśni góralskich, układu swego kapelmistrza.

Przyszła olimpjada narciarska w Zakopanem. W niedzielę dnia 16-go b. m. odbyło się w sali Sokoła zebranie organizacyjne, zwołane przez Polski Związek Narciarski, komitetu przyszłorocznych olimpijskich zawodów narciarskich. Na posiedzeniu tem ustalono datę, która obejmuje dnie od 4-go do 11-go lutego i wyłoniono szereg komisyj. W zebraniu tem brali udział przedstawiciele zarządu głównego P. Z. N., delegaci różnych ministerstw, a więc min. skarbu, wojska, komunikacji i t. d. oraz przedstawiciele miejscowych władz i obywatelstwa. Obrady trwały przez cały dzień, a szczegółowe z nich sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Wycieczka wielkiego przemysłu w Zakopanem. Jakby na przekór tym wszystkim nieuzasadnionym, a złośliwym w znacznej części prasy polskiej korespondencjom — Zakopane coraz to częściej staje się miejscem już nie tylko wycieczek zagranicznych, ale i punktem ważnych obrad. Ostatnio n. p. odbywały się w Zakopanem obrady właścicieli hut cynkowych. W obradach tych wzięli udział dyrektorzy największych tego rodzaju zakładów nie tylko w Polsce, ale i zagranicą. Obrady toczyły się przez trzy dni w hotelu „Bristol", gdzie cała wycieczka w liczbie przeszło czterdzieści osób zamieszkała. Uczestnicy wycieczki, którzy do Zakopanego przybyli samochodami, wolny czas od obrad poświęcili poznaniu Zakopanego i okolicy.

Konferencja polsko-czechosłowacka. Od 11 b. m. toczą się w Zakopanem obrady polsko-czechosłowackie w sprawie stosunków wzajemnych granicznych. Udział w nich biorą delegaci różnych ministerstw. Tematem obrad są sprawy graniczne, komunikacyjne, skarbowe i t. d. Obrady potrwają gdzieś do 20 września.

Jeszcze o Kasie Chorych i gimnazjum. W jednym z poprzednich numerów podaliśmy alarmującą notatkę o zamierzonej przez nowotarską Powiatową Kasę Chorych budowie sanatorjum dla gruźliczych obok państwowego gimnazjum. Notatka ta jest o tyle nieścisła, że nie chodzi w tym wypadku o budowę sanatorjum a o budowę domu Kasy Chorych, w którym będą pomieszczone biura, ambulatorjum oraz mieszkania dla urzędników. Tem samem sprawa nabiera mniej ostrych konturów — niemniej jednak w dalszym ciągu twierdzimy, że gimnazjum jest w niebezpieczeństwie, gdyż jakkolwiek nasza Kasa Chorych nie myśli o sanatorjum — to jednak o tem myślały inne kasy, lokując się w niedalekiem od gimnazjum sąsiedztwie, a to w wilach „Zakątku" i „Jasnej".

Przykry incydent. Jak powszechnie wiadomo, tak władze, jak i instytucje, którym piękno i czar górskiej przyrody leżą na sercu, już dawno postanowiły nie dopuszczać — a to w myśl Ustawy uzdrowiskowej o okręgu sanitarnym — do stawiania nowych jakichkolwiek budowli na obszarze, który według projektów ma stanowić w przyszłości Park Narodowy. Uchwały te przestrzegano bezwzględnie i co przyznać trzeba, była ona na ogół respektowaną. Niestety znalazł się jednak ktoś, kto na przekór samej uchwale, a potem wyraźnym zakazom ze strony władz (starostwa) wybudował na Karczmisku w drodze na halę Gąsienicową budynek i to o charakterze mieszkalnym. Już w ciągu budowy otrzymywał on wyraźne nakazy wstrzymania jej i rozbiórki napoczętej budowli. Nic to jednak nie pomagało, i uparty właściciel terenu prowadził dalej swoje dzieło, aż doszło do tego, że starostwo w ubiegłym tygodniu budowlę tę rozebrało przemocą, przyprowadzając tem samem właściciela terenu i budynku o wielkie straty. Fakt rozebrania domu wywołał wśród ludności góralskiej oburzenie, w rezultacie czego w niedzielę dnia 9 b. m. ludność góralska po odbytem w Domu Ludowym zebraniu udała się z manifestacją pod budynek Towarzystwa Tatrzańskiego — uważając to Towarzystwo za głównego sprawcę zła — i tam w sposób dość niekulturalny wyładowała swoją nienawiść do tegoż. Sprawa cała oparła się o wyższe instancje władz, które zmierzają do polubownego załatwienia sprawy. Mimo wszystkiego przyznać trzeba, że władze postąpiły w tym wypadku słusznie, bo w obronie przedewszystkiem swego autorytetu — z drugiej jednak strony przyznać trzeba, że sam fakt rozebrania domu nastąpił w bardzo niewłaściwej chwili, bo w okresie realizacji Parku Narodowego, którego powstanie bez współudziału ludności góralskiej i bez porozumienia się z nią, trudno sobie wyobrazić. Dowiadujemy się jednak, że sprawa cała nabrała ostatnio znacznie łagodniejszych form i że zostanie zlikwidowaną tak po myśli interesów owego rzekomo pokrzywdzonego właściciela rozebranego budynku, jak i po myśli ideałów Tow. Tatrz., Państwowej Rady Ochrony Przyrody i samej idei Parku Narodowego.

Zabawa na Bratnią Pomoc. W sobotę 8 bm. odbyła się na werandzie hotelu „Morskie Oko" zabawa na rzecz Bratniaka. Zabawa udała się nadzwyczaj dobrze. Znakomita orkiestra Henryka Golda, występy bezkonkurencyjnych par tanecznych Yna i Konrad, duet Mourel, duet Tatray, a wreszcie wysoce artystyczne popisy duetu wokalno-tanecznego Iwasiow i Woroncewicz, przyczyniły się wielce do powodzenia tej imprezy. Komitet urządzający wieczór dołożył wszystkich sił, aby wieczór Bratniaka zapisał się na długo w dobrej pamięci wszystkich. Publiczności było zatrzęsienie — przypuszczać należy, że tem samem i kasa Bratniaka zasilona została pokaźną sumką.

Kabaret w Morskiem Oku. Niezwykle ruchliwy zarząd restauracji hotelu Morskie Oko, który od wiosny jak wiadomo spoczywa w rękach pp. Króla i Spółki, aby ożywić kończący się sezon letni, zaangażował do siebie na występy aż cztery pary taneczne. Są to duety: Yna i Konrad, Duet Tatray, duet Mourel i duet operetkowy Iwasiow i Woroncewicz. Wszystkie pary stoją na bardzo wysokim poziomie artystycznym, a już szczególniej duet Tatray, który posiada charakter rzeczywiście światowej atrakcji. Znakomici są również bardzo sympatyczni i nadzwyczaj eleganccy Iwasiow i Woroncewicz, których produkcje wokalno-taneczne a przedewszystkiem duet „Kogut i Kura" cieszą się wielkiem powodzeniem. Występy kabaretu w Morskiem Oku rozpoczynają się punktualnie o godzinie 11 wieczór i trwają z przerwami, w których jest ogólny dancing, do godziny 1 w nocy. Naturalnie wstęp jest wolny.

Zrzędzenia.

Górą faszyzm...

Opowiadał mi ktoś, kto był we Włoszech, że tam każdy z faszystów poczuwa się do obowiązku niesienia pomocy państwu, w utrzymaniu porządku i przestrzeganiu praworządności... Że tam, w razie jagiegokolwiek przekroczenia, czy to ze strony obywatela, czy ze strony funkcjonarjusza państwowego, faszysta interwenjuje na rzecz prawa i porządku.

Czyby nie można tego, przynajmniej chociaż w małej dawce zastosować na terenie Zakopanego?

Słyszy się i czyta tyle skarg na nadużycia ze strony dorożkarzy, pośredników i t. d., pisze już o tem i Ameryka (Dziennik Związkowy, Zgoda)... Jakżesz wdzięczna rola dla zakopiańskich obywa-

teli o duchu i poczuciu praworządności. Ileż przykrości uniknąć by można, gdyby jeden z drugim z nas wkroczył w razie takiego nadużycia. Przecież te nadużycia dzieją się na oczach wszystkich i w biały dzień. Interwencja nasza ostudziłaby może zapał naszych, szczególniej niedorosłych dorożkarzy, do pobierania nadmiernej taksy. Ileż za to usłyszelibyśmy słów podzięki — iluż nieporozumień, które potem, jakżeż często znajdują odbicie na łamach naszej i zagranicznej prasy, uniknęłoby się.

W okresie tworzenia Syndykatu inicjatywy, niech i moja inicjatywa stworzenia na terenie Zakopanego rodzimego i swoistego faszyzmu znajdzie oddźwięk i realizację. Organizujmy się w obronie naszego i naszych gości interesu... Zrzęda.

INFORMATOR

ZAKOPIAŃSKI.

Władze i Urzędy:

Komisarz Rządu dla gminy i uzdrowiska, Zakopane, ul. Krupówki, „Bazar Polski".

Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski".

Zarząd Uzdrowiska, Rynek.

Komisarjat Pol. Państw., Rynek.

Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła paraf.

Notarjat. Dr. Stefan Góra, ul. Krupówki 39.

Lekarz klimat., Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w Zarządzie Uzdrowiska, Rynek.

Biuro meldunkowe w Zarz. Uzdr., Rynek.

Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.

Tatrz. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki, dworzec P. Tow. Tatrz.

Dowództwo Garnizonu, Sanat. Czerw. Krzyża, ul. Chramcówki.

Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.

Dworzec Samochodowy, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.

Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dworzec Tatrzański".

Starostwo — Nowy Targ. W każdy wtorek przyjmuje Starosta w Zakopanem w biurze Zarządu Uzdrowiska od godz. 11 do 2 w południe.

Adwokaci:

Aulich Dr. Stanisław, Krupówki 35, tel. 147. Dom Stilla.

Bulanda Dr. Józef, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka" za pocztą. Tel. 107.

Ćwikowski dr. Stanisław, b. poseł na Sejm Ustaw., Nowy Sącz, Rynek Nr. 7.

Diehl Dr. Józef, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik", tel. 117, przyjmuje od 4—6 po południu.

Fass Dr. Bertold, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, Tel. 104.

Kowalski Dr. Franciszek, Krupówki 26, dom Bogdańskiej.

Schlachet Dr. Jakób, obrońca cywilny i wojskowy, Nowy Targ, Kolejowa 6.

Wierzbicki Dr. Stanisław, ul. Krupówki 18.

Apteki:

Apteka „pod Opatrznością Boską", Mra Otmara Hordyńskiego, ul. Witkiewicza, róg Krupówek. Tel. 6.

Architekci:

Biuro archit.-budowl., rządowo upoważn. Architekci Stefan Meyer, Karol Stryjeński, Marjan Wimmer, ul. Ogrodowa.

Biuro archit. i budowl., inż. Franciszek Kopkowicz, ul. Kamienice, Tel. 157.

Banki:

Bank Podhalański Spółdzielczy, S-ka z ogr. odp., przedtem Towarzystwo Zaliczkowe, Krupówki, vis à vis poczty.

Bary, Lokale śniadańkowe.

Bar „Empire" przy sklepie kolonjalnym T. Malczewskiego, Krupówki 67.

Bielizna męska i damska, Galanterja:

Krzyżak Antoni, ul. Krupówki 30.

Tomaczewski Kamil, ul. Krupówki 39, vis a vis h. Morskie Oko.

Biuro Pośrednictwa Kupna, sprzedaży domów, will, parcel:

Kubiński Jan, Krupówki 97.

Siemianowski Tadeusz, Ajencja Prasowa i handlowa, ul. Krupówki, obok poczty.

Budowlane materjały, urządzenia domowe:

Dom Handlowy, Henryk Pelz, ul. Krupówki 20, vis a vis Trzaski, Tel. 123.

Statter M., Magazyn uniwersalny, ul. Krupówki, Tel. 112.

Dentystyczne Zakłady:

Dembiński Henryk, Krupówki, róg Witkiewicza, nad cukiernią Wdowiaka.

Kirschenbaum i Mückenbrun, ul. Kościeliska 2, dom Friesowej.

Nawrocki Włodzimierz, róg Krupówek i Kościuszki, nad Kawiarnią Tatrzańską.

Drogerje i Składy apteczne:

Płaszczyńska Helena, ul. Krupówki 71, vis à vis hotelu „Poraj".

Drzewo budowlane, drzewo opałowe.

Tartak „Zwierzyniec", Fundacji „Zakłady Kórnickie", Tel. 18, powyżej pomnika Dra Chałubińskiego.

Elektrotechniczne Zakłady Instalacyjne:

Bracia Wiesiołkowie, Krupówki 40, vis à vis „Bazaru Polskiego".

Klimczak Mikołaj, Konc. Zakład instal., sprzedaż materjałów, ładowanie akumulatorów, ul. Krupówki 69, obok Baru „Empire".

Elektrotechniczne, radjowe, rowerowe przybory i części.

L. Stotter, Krupówki 19. Tel. 65. Ładowanie akumulatorów, Bateryjki i anody stale świeże.

Fotograficzne Zakłady:

Kępińska Jadwiga, Krupówki 27, dom Fr. Curusia. Przyjmuje roboty amatorskie.

H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Fotograficzne aparaty i przybory:

Larisch Feliks, ul. Krupówki na Rynek, dom Krzysiaka.

Fryzjerskie Zakłady:

Orłowska Bronisława, Zakład dla pań, Krupówki 39, vis à vis h. Morskie Oko. Tel. 42.

Zjednoczenie Fryzjerów, Zakład dla pań i panów, ul. Kościuszki róg Sienkiewicza. Przez lipiec i sierpień pracują: Jerzy Weiss i Staś z Alby z Krakowa i Roman z Bristolu z Warszawy.

Kefir:

Dorobczyński Marjan, Krupówki 71, stale na składzie kefir i miód leczniczy.

Krawcy damscy:

Winczewska Marja, Pracownia krawiecka, Pralnia chemiczna i plisownia, ul. Witkiewicza 11, willa „Marja".

Księgarnie — Materjały piśmienne:

Gebethner i Wolff, ul. Krupówki, obok poczty. Tel. 109.

Lekarze:

Karwowski Dr. Hugon, Roentgenolog, ul. Kościuszki, „Marilor", Tel. 159, godziny przyjęć 10—12 i 3—5.

Papier Dr. Szymon, chor. skórne, wener. i kosmetyka, — Lampa kwarcowa, — ul. Kościeliska 2. Tel. 149.

Łazienki:

Łazienki gminne — Ogród klimatyczny.

Łokciowe towary, Manufaktura, Konfekcja damska, dziecinna i t. d.

Birtus Stanisław, Krupówki, „Bazar Polski", vis à vis h. Morskie Oko. Tel. 34.

Mirecka Marja, ul. Krupówki, dom Fr. Trzaski.

Malarskie i lakiernicze zakłady.

Mirecki Antoni, Krupówki, dom Fr. Trzaski.

Muzea i Wystawy Sztuk Pięknych:

Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.

Pamiątki z Zakopanego:

D. Beze, najstarsza w Zakopanem wytwórnia pamiątek i rzeźb z Zakopanego, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.

„Renoma". Jedyny wielkopolski i chrześcijański sklep, ul. Krupówki 69.

Sklep Polski, St. Bohusz-Zończyk, Krupówki 26.

„Teoptyga", M. Wojnar i Ska, Optyk, Krupówki 55, vis à vis rest. Karpowicza.

Zubek Stanisław, Wyrób nart i pamiątek Zakop., Krupówki, vis à vis rest. Trzaski.

Pensjonaty:

„Asłanówka". Internat dla młodzieży męskiej gmin. Pensj. Marji Asłan, ul. Kościuszki.

„Biały Dom". Pensj. pod zarządem Wandy Brzezinowej, ul. Sienkiewicza.

„Bristol". Luksusowy hotel-pensjonat. Bulwary Słowackiego pod Antałówka, Tel. 15.

„Bór", ul. Jagiellońska, Pensjonat dietetyczny Drowej Józefy Kuczewskiej, pod lekarską opieką Dra Ant. Kuczewskiego.

Dom Zdrowia Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, Bulwary Słowackiego. Pensjonat I-szej kategorji.

„Konradówka". Pensjonat A. Nikorowiczowej, ul. Sienkiewicza, wjazd od ul. Chramcówki.

„Lwowianka". Pensj. I-szej kategorji. Bystre, droga do Olczy.

„Radowid". Pensj. luksusowy J. i M. Wróblewskich, ul. Sienkiewicza.

„Sanato". Pensj. luksusowy, ul. Jagiellońska na Antałówce.

Sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Chramcówki. Tel. 2. Zarząd, 7 portjer.

„Warszawianka", Pensjonat I-szej kategorji, ul. Jagiellońska. Tel. 60.

„Znicz". Pensj. Marty Paryskiej. Droga Dra Piaseckiego przy ul. Jagiellońskiej.

Perfumerje:

„Palais de Paris", S. Krieser, Krupówki 74. — Skład przyborów fotograficznych.

Piekarnie:

Piekarnia Jakóba Becka, Żywczańskie. Dostarcza na życzenie do domów. Sprzedaż chleba i pieczywa w sklepach.

M. Beck, właściciel Wiktor Rotter, ul. Nowotarska 5. Tel. 138. — Piekarnia maszynowa. Dostarcza pieczywo do domów.

Daniec Władysław, Elektro-mechan. Piekarnia i ciastkarnia, ul. Kościeliska 11. Tel. 57. Filje: ul. Krupówki 35, Witkiewicza 8 i Chramcówki Dolne.

Porcelana i Szkło:

Fischler Juljan, ul. Nowotarska 4. Wszelkie roboty szklarskie.

Tomaszewski Kamil, ul. Krupówki 39, vis à vis h. Morskie Oko.

Radjo:

Zastępstwo fabryk radjowych — Point Bleu i innych. Krupówki 40.

Restauracje:

Mleczarnia Higieniczna i Restauracja, Leon Flaumhaft, ul. Krupówki 58.

Restauracja i Cukiernia Warszawska, Br. Tymiński, ul. Krupówki 73, vis à vis hotelu „Poraj".

Szczur Roman, obecnie Fr. Gąsienica-Daniel, Restauracja i wyszynk wódek, ul. Chramcówki, vis à vis San. Czerw. Krzyża.

Restauracje, Kawiarnie i Lokale rozrywkowe.

Jaszczurówka. Zdrój. Restauracja i kawiarnia. Dancing 3 razy dnia. Hotele-Pensjonaty.

St. Karpowicz i Syn. Restauracja i kawiarnia. Dancing, koncert od 12—2 w poł., od 5½ do 7½ po poł. i od 9 wieczór, ul. Krupówki. Tel. 29.

Restauracja i Kawiarnia Morskie Oko, właśc. Józef Król i Ska, ul. Krupówki. Tel. 72.

„Tatrzańska" Restauracja. Dancing. Śniadania obiady, kolacje, ul. Kościuszki 1. Tel. 133.

Trzaska Franciszek, Cukiernia, Kawiarnia i Restauracja. Dancing przez cały rok, ul. Kościuszki, róg Krupówek.

Spożywcze artykuły — Towary kolonjalne:

„Bazar Polski", dawniej Spółka handlowa. Centrala: Krupówki, dom „Bazaru Polskiego". — Filje: ul. Kościeliska i ul. Chramcówki.

Dziewoński Władysław, Chramcówki Dolne, róg Starej Polany.

Składnica Kółek Rolniczych, stow. spółdz. z ogr. odp. Centrala ul. Krupówki vis a vis poczty. Filje: ul. Nowotarska, ul. Stara Polana — telefon 38.

Tytoniowe wyroby:

Skarbowy Zakład wyrobów tytoniowych. Sprzedaż wyrobów specjalnych, ogólnej taryfy i zagranicznych, Krupówki, Hotel Wanda obok Apteki.

Ubezpieczeniowe Towarzystwa:

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń. Reprezentacja w Zakopanem, ul. Zamoyskiego, willa „Marylka".

Wędliny i mięso.

Fabryka wyrobu wędlin i sprzedaż mięsa, Józef Galica, ul. Krupówki obok kościoła. — Filje: ul. Krupówki róg Witkiewicza, ul. Kościuszki 1, ul. Chramcówki.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 łamu szerokości (80 mm), na 1 stronie 40 groszy, w tekście 30 groszy, za tekstem 20 groszy. — Adres w Informatorze Zakopiańskim 1 złoty za każdy raz.

Wydawca i Redaktor odpow.: Karol Kwaśniewski. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.